

Leszek Balcerowicz: Waga wolności gospodarczej

Socjalizm, czyli antykapitalizm, to gospodarcze zacofanie i dyktatura.

Publikacja: 07.12.2022 03:00

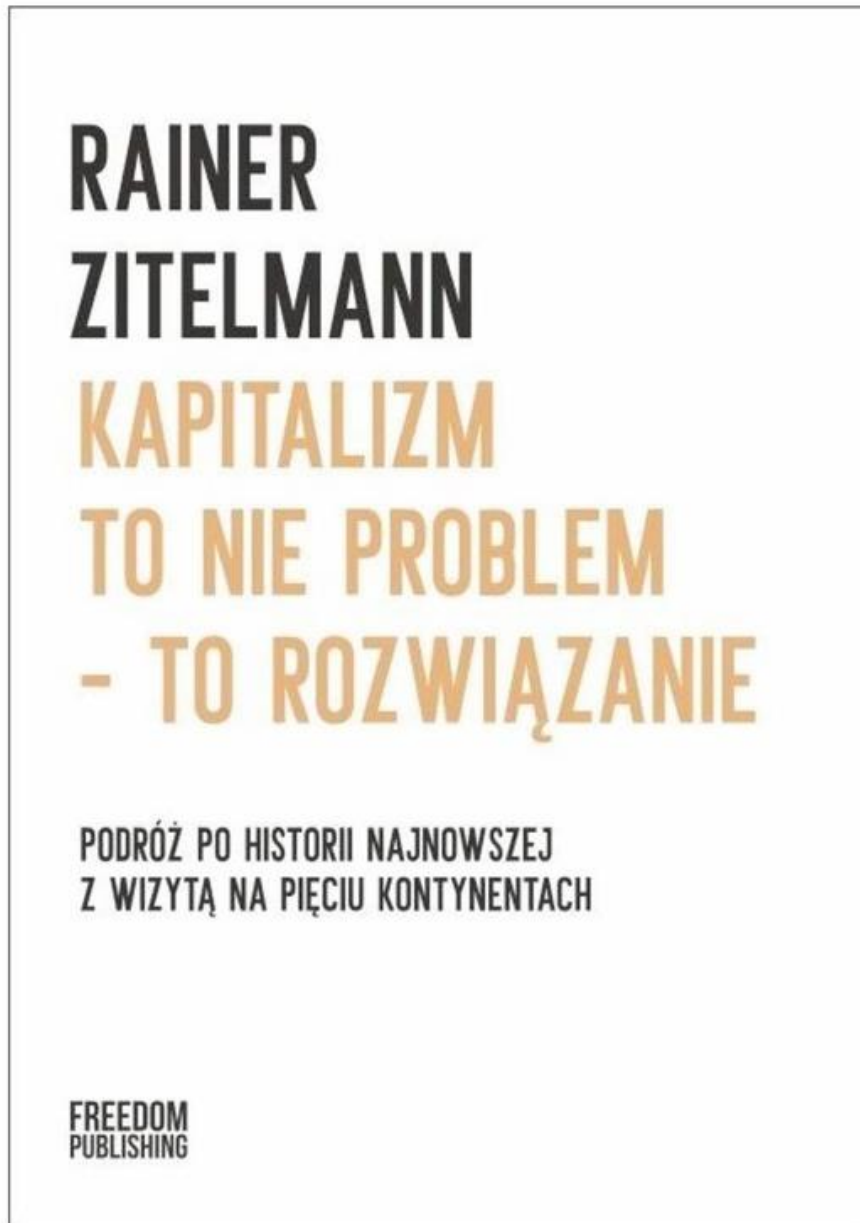


Leszek Balcerowicz

Książka Rainera Zitelmana pt. „Kapitalizm to nie problem – to rozwiązanie” dobitnie ilustruje fundamentalny fakt: największe, niekiedy szokujące, różnice w poziomie życia społeczeństw wynikają z ogromnych różnic w ich ustrojach gospodarczych. Wbrew marksistowskim bajaniom zastąpienie własności prywatnej i rynku, czyli kapitalizmu, przez własność państwową i system nakazowo-rozdzielczy, czyli przez socjalizm, prowadzi do zacofania i niekiedy nędzy.

Szczególnie ważną część książki stanowi analiza swego rodzaju naturalnych eksperymentów: zmian lub różnic ustrojowych w tych samych narodach (krajach). Autor omawia tu szokujące różnice we

wzroście gospodarczym i poziomie życia między Koreą Północną, straszliwą socjalistyczną dyktaturą, a Koreą Południową, jednym z „tygrysów gospodarczych”, który po początkowych politycznych perturbacjach wprowadził i utrzymał demokrację. Inne bijące w oczy porównanie dotyczy Niemiec Wschodnich i Zachodnich w latach 1949–1989.



**„Kapitalizm to nie problem – to rozwiązanie”. Wydawnictwo
Freedom Publishing**

Niesłychane wrażenie robi zestawienie gospodarki Chin za czasów Mao i Chin po jego upadku. W tym pierwszym okresie szaleńczego socjalizmu Chińczycy cierpieli na powtarzające się klęski głodu, a za czasów maoistowskiej „rewolucji kulturalnej” zginęło ponad 32 mln ludzi, w tym 2 mln w egzekucjach. Po śmierci Mao nastąpiła – w warunkach monopolu władzy w rękach partii nazywanej się nadal „komunistyczną” – legalizacja własności prywatnej, prywatyzacja państwowych firm, urynkowanie gospodarki i jej otwarcie na świat. W efekcie Chiny weszły na drogę szybkiego rozwoju gospodarki i stały się ekonomiczną potęgą. Dodam, że nie usprawiedliwia to rzecz jasna ich represyjnego systemu politycznego, ale pokazuje gospodarczą potęgę kapitalizmu.

Autor omawia też ogromne różnice we wzroście gospodarczym i poziomie życia ludzi wynikające z różnic w krajach Afryki i Ameryki Południowej. Zwraca też uwagę na znaczenie liberalizacji gospodarki w krajach rozwiniętych (reformy Ronalda Reagana w Stanach Zjednoczonych i Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii).

Poza wspomnianymi naturalnymi ustrojowymi eksperymentami autor omawia inne tematy. Słusznie wskazuje, że – wbrew obiegowej tezie – kryzysy gospodarcze w kapitalizmie są zwykle wywoływane przez błędne interwencje państw. Dotyczy to m.in. ostatniego wielkiego kryzysu z 2008 roku, spowodowanego wadliwą polityką amerykańskiego rządu i banku centralnego (Rezerwy Federalnej). Zitelmann podkreśla ogromne znaczenie wolności gospodarczej. Przypomnę, że jej rdzeniem jest prywatna własność przedsiębiorstw. Nacjonalizacja firm nieuchronnie niszczy wolność gospodarczą, bo daje rządzącym politykom formalną lub nieformalną władzę nad ich menedżerami. Dlatego żadne „rynkowe reformy” w socjalizmie nie miały szans. W krajach kapitalistycznych, gdzie kariera najemnych menedżerów zależy od właścicieli firm, którzy oceniają ich gospodarcze wyniki, zakres wolności gospodarczej jest nieporównanie większy. Ale jest on różny, zależnie od natężenia rozmaitych restrykcyjnych przepisów (regulacji). Dlatego ważne reformy w kapitalizmie obejmują deregulację (liberalizację) rynku pracy, sektora finansowego, handlu zagranicznego itp.



Rainera Zitelmana zwraca uwagę na znaczenie reform Ronalda Reagana w USA i Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii

Zakres wolności gospodarczej zależy też od skali obciążeń podatkowych, które z kolei w warunkach współczesnych zależą od wielkości państwa socjalnego (welfare state). Autor omawia w tym punkcie przypadek Szwecji, podkreślając, że owszem, osiąga tam ono duże rozmiary, ale jego wpływ na rozwój gospodarczy tego kraju jest w części (choć nie w całości) kompensowany przez szeroką wolność gospodarczą w innych zakresach. Przy okazji Zitelmann rozprawia się z pospolitym i absurdalnym użyciem słowa „socjalizm” dla oznaczenia dużego państwa socjalnego, a nie dominacji własności państwowej. Od siebie dodam, że przy tym pierwszym znaczeniu wszystkie kraje Zachodu, włącznie ze Stanami Zjednoczonymi, byłyby socjalistyczne. To gdzie należałoby szukać kapitalizmu? W najbiedniejszych krajach Afryki, gdzie wydatki socjalne są bardzo małe.

Chcę tutaj także przypomnieć, że socjalizmu nie da się pogodzić nie tylko z rozwojem gospodarki, ale też z praworządnością i demokracją. Kapitalizm jest więc koniecznym (choć niewystarczającym) warunkiem wolności politycznej. Powinno szokować, że ten

elementarny fakt jest pomijany przez rozmaitych antykapitalistycznych intelektualistów.

To mnie prowadzi do ostatniego ważnego wątku poruszonego w książce Zitelmana, a mianowicie do antykapitalistycznego nastawienia demonstrowanego przez wielu „postępowych” intelektualistów. Autor idzie śladami takich wybitnych analityków i filozofów, jak Ludwig von Mises, Fryderyk Hayek, Robert Nozick. Wskazuje on m.in. na porażające brednie wypisywane przez Brechta, Sartre’a, Foucaulta czy Chomsky’ego. Uważam, że nie ma dla ich szokujących niedorzeczności żadnego intelektualnego czy moralnego usprawiedliwienia. Co do aspektu intelektualnego, to trzeba zauważyć, że od dziesięcioleci było jasne, że – jak już wspomniałem – bez kapitalizmu nie ma nie tylko rozwoju gospodarki, ale i państwa prawa i demokracji. Ci „postępowi” intelektualiści albo byli ślepi na podstawowe fakty, albo – uprawiając antykapitalizm i sławiąc socjalizm – cynicznie je pomijali.

Gorąco polecam książkę Rainera Zitelmana pt. „Kapitalizm to nie problem – to rozwiązanie”. Dotyczy ona fundamentalnych problemów społeczno-gospodarczych, które w opiniach wielu wpływowych intelektualistów podlegają niesłychanym deformacjom. Książka jest znakomicie, przystępnie napisana i bardzo dobrze udokumentowana.

O AUTORZE

Leszek Balcerowicz

Autor jest doktorem habilitowanym nauk ekonomicznych, byłym wicepremierem, ministrem finansów i prezesem NBP

© Licencja na publikację
© © Wszystkie prawa zastrzeżone
Źródło: Rzeczpospolita